

(II Romanista - P.A.Coletti) - Dwanaście spotkań, aby pokazać, że jest się godnym Romy, aby odwrócić wszystko. To czas dla dyspozycji Simona Kjaera. Kontuzja Juana w derbach, uraz drugiego stopnia ścięgna przyśrodkowego, który wykluczył Brazylijczyka na pięćdziesiąt dni, pozostawia Luisowi Enrique małe pole do wyboru.

Do roli środkowych obrońców pozostaje jedynie dwójka: Heinze i Kjaer. Dla 22-latkę urodzonego w Horsens nadszedł moment, aby pozostawić za sobą negatywny okres zainicjowany właśnie czerwoną karką w pierwszych derbach. Od tej pory Simon stracił wiele pewności. W rzeczywistości to problem w głowie. Fizycznie jest wszystko na miejscu, koledzy i dyrektorstwo są przekonani, że jest mistrzem z walorami fizycznymi i technicznymi wykraczającymi poza normę. *"Pomyłki w niektórych meczach w Romie doprowadzają do ostatecznego potępienia. On ponadto zespół kilka piłek, nie całych spotkań"* - powiedział wczoraj Sabatini.

Dyrektor Sportowy chciał go mocno i w końcu pozyskał na zasadzie wypożyczenia. Roma, jeśli zechce go wykupić w czerwcu, będzie musiała wpłacić 7 milionów do kasy Wolfsburga. Teraz od Kjaera zależy pokazanie czy jest wart tych pieniędzy. Po raz pierwszy od początku roku, wydaje się, że szczęście stanęło po jego stronie. Los chciał, że mecz w celu odkupienia zostanie rozegrany w Palermo, mieście i obok drużyny, gdzie Simon grał wielką piłkę. Przez dwa lata, od 2008 do 2010 roku, w różowo-czarnych barwach rozegrał 65 spotkań, zdobywając 5 bramek. Okazja jest dla niego kusząca, w murach "Barbera", które było jego domem musi pozbyć się wszelkich leków i obaw, które blokowały go do tej pory. Chce pokazać, że jego przyszłość jest w obronie Giallorossich. Za inspirację może posłużyć jego kolega, który występował w Rzymie.

Philippe Mexes, mimo odejścia do Mediolanu, pozostawił w stolicy więcej niż połowę serca. Pierwszy rok Francuza w koszulce Giallorossich przypominał ten Kjaera. 15 września 2004 roku w Lidze Mistrzów, w meczu Roma-Dynamo Kijów, Mexes postanowił wymierzyć kopniaka jednemu z rywali i opuścić boisko. Był to mecz z monetą rzuconą w arbitra Friska. Mecz został przerwany, a Roma przegrała walkowerem. Jest to omen, którego wszyscy pamiętają jako jeden z najczarniejszych sezonów w historii Giallorossich. Ten z czterema trenerami, zapewnieniem utrzymania w przedostatniej kolejce. Był to straszny rok dla Romy, ale również dla Mexesa. Po owej czerwonej karce, Francuza dopadło załamanie nerwowe, postawa na boisku była mało wystarczająca, otoczenie miało już go dosyć, jego złego zachowania, jego fryzury. Dzięki sile i brawurze, ale przede wszystkim swojej klasie, Mexes szybko powrócił, stając się prawdziwym rzymianinem, zyskując przydomek "Rugantino".

Ową drogą ma nadzieję pójść również Simon Kjaer, ścieżką dobrych występów mecz po meczu, aby stać się niezbędnym dla Luisa Enrique i aby trafić do serc kibiców.

Autor: abruzzo